Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 28 Stycznia 1909 Nr. 22

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (jest z dostawą do domu). na prowincyi: z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 s.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 4 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wojna czy pokój?

Sytuacya na Bałkanie znowu nagle zaostrzyła się — i widmo wojny znów ukazuje się na widowni. Oto Serbia przygotowuje się do mobilizacyi, skupsztyna uchwaliła nowy kredyt na ten cel, a do Czarnogóry wysłano z Belgradu milion franków na dalsze zbrojenia.

Takiej sytuacyi Austrya długo już znosić nie może. Wojna lub pokój: na to pytanie Serbia będzie musiała rychło stanowczo odpowiedzieć.

Naprężenie między Bułgaryą a Turcyą trwa w dalszym ciągu bez zmiany. Bułgarya godzi się na zapłatę podobno 100 milionów franków, ale bezwarunkowo sprzeciwia się żądaniu Turcyi, aby granica została uregulowaną w ten sposób, by kilka wsi granicznych przypadło Turcyi.

Telegramy „Nowin".

Mobilizacya w Serbii.

Belgrad. Minister wojny jenerał Żiwkowicz przedłoży skupsztynie projekt ustawy, domagający się nowego kredytu na uzbrojenia. Jak w kołach poselskich słychać kredyt ten, na cele przygotowania mobilizacyi, ma wynosić 3,000.000 denarów. Dotąd minister wojny zażądał od skupsztyny 33,500.000 denarów na nadzwyczajne zbrojenia państwowe.

Belgrad. Minister wojny Żiwkowicz przygotował dla skupsztyny żądanie nowego kredytu na cele wojenne. Przyjęcie projektu jest zapewnione.

Groźby wojenne.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." donosi, jak zapewnia, z kół dyplomatycznych: Memoryał rządu serbskiego do mocarstw jeszcze wprawdzie mocarstwom nie został doręczony, ale wiadomo, że obstaje on przy żądaniach Serbii, o których Austrya nawet dyskusyi prowadzić nie chce.

Nie ulega wątpliwości, że dalsze trwanie tego stanu rzeczy, jaki wytworzył się między Austryą a Serbią, nie może być cierpiane. Koniecznością stało się uregulowanie stosunków, czy to bez wojny, jak tego w Austryi pragną i spodziewają się, czy też przez wojnę, która przez tego rodzaju zachowanie się Serbii stałaby się mogła nieuniknioną.

Zbrojenia Czarnogóry.

Zemuń. Onegdaj wyjechał urzędnik serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych jako specyalny kuryer do Cetynii, gdzie złożyć ma znowu 1 milion franków na dalsze zbrojenia.

Serbski poseł w Londynie.

Belgrad. Jak słychać, ma przywódca staroradykałów Pasicz zostać serbskim posłem w Londynie.

Konflikt bułgarsko-turecki.

Sofia. Bułgarya nie wydała żadnych dalszych wojskowych zarządzeń, ponieważ zawisłe są one od stanowiska Turcyi. Naprężenie trwa w dalszym ciągu, ponieważ nie nadeszły żadne wiadomości, jak przyjęto zarządzenia w kołach Porty. Rozmaite pogłoski o granicznych potyczkach są nieuzasadnione, podobnie jak i wiadomości o utworzeniu się bułgarskiej legii studentów. Ministerstwo wojny wydało rozkaz unikania wszelkiej prowokacyi nad granicą, jednakże ewentualnym atakom ze strony Turcyi ma się stawić energiczny opór.

Konstantynopol. Turecka prasa i opinia publiczna, wzburzone z powodu bułgarskiej mobilizacyi, zachowują się jednak stosunkowo spokojnie. Kierujące polityczne koła wojskowe tureckie są również pokojowo usposobione. Sądzą, że konflikt nie nastąpi bez wyraźnej prowokacyi ze strony Bułgaryi.

Konstantynopol. Wielki wezyr onegdaj na zapytanie kilku ambasadorów co do wiadomości wojskowych z Bułgaryi oświadczył, że niema to żadnego znaczenia. Tureckie ministerstwo wojny na razie nie wyda żadnego zarządzenia przeciwko mobilizacyi bułgarskiej dywizyi. Oświadczenie ministra Paprikowa na onegdajszem posiedzeniu sobrania, że ze strony tureckiej poczyniono pewne kroki u tutejszych ambasadorów w kwestyi regulacyi granicznej, zdaje się nie odpowiadać prawdzie. Formalny krok nie nastąpił.

Konstantynopol. Dzienniki okazują się zupełnie nieprzejednane wobec żądań bułgarskich. Z Saloniki donoszą, że na ulicach odbywały się demonstracye przeciwko Bułgarom i ludność domaga się, żeby Bułgarów z bronią w ręku przekonać o hegemonii tureckiej na Bałkanach.

Ugoda z Turcyą.

Konstantynopol. Według serbsko-czarnogórskiego organu „La Turque" 27 deputowanych zaprotestuje w Izbie posłów przeciwko ugodzie między Turcyą a Austro-Węgrami w sprawie Bośni i Hercegowiny. Zapewniają, że także podczas dyskusyi wystąpi silna opozycya. Ponieważ jednakowoż znaczna większość jest za gabinetem, protokół prawdopodobnie będzie podpisany.

„W krainę tajemnic z Eusapią Paladino".

(Ciąg dalszy).

Eusapia tymczasem znajduje się w stanie nieświadomości; oddech jej jest krótki, serce uderza szybko, żyły rąk nabrzmiewają, na twarzy maluje się cierpienie. Oczy jej już nie błyszczą w półmroku; zniknął z jej ust uśmieszek cichy, jej właściwy, który zawsze się pojawia, gdy obecni wybuchną wesołymi okrzykami po jakimś spirytystycznym (choć nie zawsze dowcipnym) żarcie, albo gdy stół zaśmieje się w imieniu Johna. W tym okresie doświadczenia już nie kontrolerzy ściskają ręce Eusapii, a raczej dzieje się przeciwnie — z bardzo zmienną siłą. Wydaje ona jęki, a dreszcze wstrząsają jej ciałem. Pewnego razu, gdy mię silnie ściskała za rękę, mogłem doskonale zauważyć, że za każdem drgnięciem poruszało się krzesło, odległe od Eusapii o półtora metra, ze współczesnością godną telegrafu. Krzesło to zbliżyło się i oparło poręczą na mojem prawem ramieniu, oraz zaczęło się kręcić w sposób tak dla mnie niemiły, że miałem ochotę krzyknąć, jak na psa: „A leżeć!"

Owóż nie ulega wątpliwości, że kontrola odbywa się w sposób bardzo czujny, a nic chyba trudniejszego, jak oszukiwać kogoś, kto jest przygotowany na oszustwo. Przytaczane zwykle sztuczki opierają się na przypuszczeniu, że posiedzenia mają miejsce w zupełnej ciemności, nie pozwalającej widzieć manipulacyi medium, podczas gdy seanse, na których ja byłem obecny, odbywały się w półświetle, wystarczającem do śledzenia za wszystkiem także i oczami. Medium nie ruszało się z miejsca, a stół nie galopował po pokoju tu i tam, lecz pozostawał prawie na jednem miejscu; przedmioty przenoszone znajdowały się w takiej odległości od medium, że dla bezpośredniego sięgnięcia ku nim musiałoby ono wykręcać się w sposób wprost niemożliwy, albo też posiadać cały zapas ramion, bajecznie długich, zdolnych do poruszania się w najrozmaitszych kierunkach niezależnie jedne od drugich, a w dodatku niewidzialnych i nienamacalnych; Eusapia musiałaby być czemś w rodzaju bogini Kuannon o ośmiu ramionach, z których sześć byłoby nieuchwytnych. Próbowałem również kłaść moje ramię na plecach Eusapii i, będąc w tej pozie godnej świętego Tomasza, czułem, jak jakaś ręka, wychodząca jakby z głowy Eusapii, ściskała mnie za przedramię, podczas gdy obie ręce medium były trzymane w sposób zupełnie widoczny przez sąsiadów.

Pod koniec posiedzenia, jeżeli nasz przyjaciel John King, czy też ktokolwiekbądź występujący w jego imieniu, jest dobrze usposobiony, mają miejsce zjawiska widzialne. Jest to szybko przemijająca wizya głowy, wychylającej się z poza firanki; głowa ta zwykle bywa mglista, niekiedy jednak miewa kontury dobrze zarysowane; czasem pojawiają się figury mdłe, białawe, niewyraźne, jak smugi gęstej pary; czasem zapalają się światełka ponad głową medium, lub przed nią. Są to światełka blade, podobne do robaczków świętojańskich. Podczas pierwszego posiedzenia, na którem byłem obecny, jedno światełko spłynęło wolno aż ku środkowi stołu i tam zgasło.

* * *

Podejrzenie, że Eusapia posiada wspólników, musi być wykluczonem, jeżeli się zważy na charakter osobisty, na stanowisko społeczne i niezaprzeczoną powagę osób biorących udział w posiedzeniach. Osoby te znane powszechnie, prowadzą doświadczenia w celach naukowych, dla przekonania się, ile jest prawdy w objawach mediumicznych, a ile szarlataneryi; nie szczędzą one przy tem środków kontroli i posunęły swą skrupulatność aż do zbudowania sali, specyalnie przeznaczonej dla seansów i do której nikt nie może wejść poza godzinami doświadczeń; Eusapię trzymają one jak w więzieniu, zmuszając do mieszkania pod ciągłym dozorem w samym lokalu Towarzystwa badań psychicznych. A zresztą, gdzieżby się ukrył ów wspólnik, jeżeli wszystko jest widocznem i często nawet wzrok sięga do wnętrza gabinetu poprzez podniesione firanki?

Pierwsze moje wrażenie było, że jeżeli są to sztuczki, to w każdym razie bardzo sprytne i całkiem niepojęte. Bawiłem się jak na dobrze wykonanem przedstawieniu prestidigitatorskiem i miałem ochotę wykrzykiwać „Brawo, Eusapia!" zamiast zwykłego „Dziękujemy ci, John!" Zwłaszcza poruszenia medium Paladino, towarzyszące objawom, utwierdzały mię w przekonaniu, że działa ona bezpośrednio, posługując się wolną drugą ręką, a drugą dlatego, że byłem pewny co do tej, którą sam trzymałem. Jak ona to robiła? kto to wie! oczywiście w jakiś sposób mnie nie znany. Gdy jednak mając pod swoją kontrolą obie ręce, przekonałem się, że objawy trwają i to widocznie poza obrębem działania ramienia medium, wówczas musiałem zrezygnować. Fakta są proste, tylko się nie dają wytłómaczyć.

A jednak musi być przecie jakieś tłómaczenie oprócz interwencyi poczciwego Johna, choć ja go nie widzę; i muszę dodać z otwartością człowieka, który nie jest w danej kwestyi interesowanym, że sztuczki i podstępy dotychczas ogłoszone nie dadzą się zastosować do żadnego z doświadczeń, przy których byłem obecny. Wyznaję, że bardzo nad tem boleję, ponieważ kto opuszcza seans mediumiczny, nie okazawszy się zdolnym do zdemaskowania oszustwa, naraża się na to, że go okrzyczą za głupca albo wizyonera, i chociaż się to już przytrafiło niejednemu ze znakomitych uczonych, nie przestaje jednak być rzeczą wielce niemiłą.

W każdym razie ograniczam się tymczasem na opowiedzeniu uczciwie tego, co widziałem. Może z czasem potrafię lepiej patrzeć. Podróż moja w krainę tajemniczą jeszcze nie skończona. Eusapia Paladino obiecała dać trzy posiedzenia, organizowane przez „Corriere della Sera", a uczestniczyć w nich będą osoby wybrane przez „Corriere". Będziemy więc wkrótce mieli sposobność zawarcia bliższej znajomości ze szlachetnym Johnem. Tymczasem kończymy siedzenia uderzeniami w stół; wiecie już co to oznacza: „Dosyć".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gelesz.

Dyabeł go nosi. — Skazany w wojsku na karę śmierci. — „Rosza Sandor". — Usiłowane morderstwo pod Sądową Wisznią. — Kradzieże. — Mord pod Wieliczką.

Tajemnica, otaczająca osobę mordercy woźnicy z browaru Goetza, Kubasza, pod Wieliczką, wyjaśniła się.

Mordercą, który jak wiadomo, znajduje się w areształach sądu śledczego w Krakowie, jest niejaki Józef Gelesz. Koleje życia tego człowieka obfitują w czyny zbrodnicze, świadczące o psy-

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o młodzieńcu, roznoszącym ciastka.

14 (Ciąg dalszy).

— Wspominał Wasza Wysokość o odwdzięczeniu mi się za ocalenie. Otóż niechaj tym wynagrodzeniem będzie zezwolenie memu bratu stanąć oko w oko z tym łotrem. Mogę zapewnić księcia, że chłopak wywiąże się wyśmienicie z swego zadania.

— Żądasz niemiłej nagrody — rzekł książę — lecz nie mogę ci niczego odmówić.

Pułkownik ucałował go w rękę; w tej samej chwili kareta wtoczyła się w bramę wjazdową wspaniałego pałacu księcia.

W godzinę potem książę Florizel, przybrany w dworskie szaty z odznakami Bohemii, przyjął na posłuchaniu członków klubu samobójców.

— Opętani i nieszczęśni ludzie — rzekł — ilu was tylko jest, co dla braku majątku poszło na tę drogę, wszyscy otrzymacie zajęcie i płacę od moich zarządców. Ci, którzy czują się szczególnie winnymi i za swoją winę cierpią, do potężniejszego odemnie niechaj zwrócą się władcy. Co się zaś tyczy pana — dodał, zwracając się do prezydenta — to byłoby chyba obrazą dla pana, gdybym mu ofiarował pomoc; dlatego też mam dla pana inny środek.

W tem miejscu książe położył dłoń swoją na ramieniu młodziutkiego brata Geraldin'a i tak dalej mówił:

— Oto jest jeden z moich oficerów, który pragnie odbyć niewielką podróż po kontynencie; otóż pana właśnie proszę, abyś zechciał mu towarzyszyć. Czy dobrze pan strzela z pistoletu? — zapytał zmienionym głosem. — Albowiem może się to panu przydać. Gdy dwóch ludzi wybiera się w podróż, muszą być gotowi na wszystko. I dodam, jeszcze, że gdybyś pan przypadkiem jakimś stracił z oczu młodego p. Geraldine'a, to zawsze możesz mieć dla towarzystwa innego członka mojego rozległego domu.

Nazajutrz wszyscy członkowie klubu godnie zostali opatrzeni we wszelkie środki utrzymania, a prezydent ruszył w podróż po kontynencie, pod dozorem młodego Geraldine'a.

Tutaj (powiada mój autor arabski) *kończy się „Opowieść o młodzieńcu", który rozdawał ciastka, a który teraz jest przyzwoitym obywatelem przy ulicy Wigmore, Cavendish Square. Dla wiadomych przyczyn nie podaję liczby domu. Ci zaś, którzy pragną dowiedzieć się o losach i dalszych przygodach księcia Florizela i Prezydenta klubu samobójców, niechaj przeczytają „Opowieść o lekarzu i o kufrze okrętowym".*

Opowieść o lekarzu i o kufrze okrętowym.

Mr Silas Q. Scuddamore był młodym Amerykaninem pełnym prostoty i dobroduszności, co bardzo na jego korzyść przemawiało, albowiem pochodził z Nowej Anglii, a zatem z tej dzielnicy Nowego Świata, która niekoniecznie z tych właśnie słynie przymiotów. Jakkolwiek był niezmiernie bogaty, to jednak skrzętnie zapisywał wszystkie swoje wydatki do małego, kieszonkowego notatnika; a oprócz tego postanowił bliżej przypatrzyć się widzenia godnym rzeczom paryskim z siódmego piętra, tak zwanego „hôtel garni w Quartier Latin". W tem skąpstwie było więcej przyzwyczajenia, niżby się od pierwszego rzutu wydawać mogło; a cnota jego, która wyróżniała go z pośród wszystkich towarzyszy, głównie czerpała swe soki żywotne w nieufności i młodzieńczości.

W sąsiednim pokoju mieszkała pani bardzo powabna nietylko dla gładkiego lica, ale i dla wielkiej elegancyi, jaką odznaczały się jej stroje tak, że młody Amerykanin wziął ją zaraz pierwszego dnia za hrabinę. Z biegiem czasu dowiedział się, że znano ją pod nazwiskiem Madame Zéphyrine, i że mogła zajmować jakiekolwiekbądź stanowisko, z wyjątkiem stanowiska osoby utytułowanej. Madame Zéphyrine niewątpliwie ożywiona nadzieją, że oczaruje młodego Amerykanina, zwykła przebiegać koło niego na schodach i rzucać mu grzeczne ukłony, ranne powitania albo też szybkie, zawstydzone spojrzenia z pod czarnych brwi, poczem nagle znikała wśród szumu jedwabiów, ukazując nieznacznie przecudną stopę, aż po kostkę. Atoli takie zachęty, dalekie od ożywienia Mr Scuddamore'a, jeszcze bardziej pogrążały go w smętnych rozmyślaniach i nieśmiałości. Kilka razy zaszła do niego po światło, albo też przychodziła usprawiedliwiać się z powodu niegrzecznego zachowania się jej pudla; atoli usta jego zaciskały się jeszcze bardziej w obliczu tak wysokiej osoby, francuszczyzna opuszczała go zupełnie, tak, że tylko oczy wytrzeszczał i jąkał się dopóki wyszła. (C. d. n.).

chopatycznym nieprzepartym popędzie do zbrodni i tym obłędnym niepokoju, typowo charakterystycznym dla bradiagów rosyjskich lub trampów amerykańskich. Dla psychologa-kryminalisty Gelesz przedstawia niewątpliwie bogaty materyał do studyów.

Czech z rodu, na wsi chowany, Gelesz miał lat 14, gdy rozgniewany na matkę, która mu zabrała kilkanaście centów, podpalił jej domostwo. Odtąd ustawicznie już ma do czynienia z kryminałem, dopuszczając się rozlicznych kradzieży. Wzięty do wojska, do 89 pp. w Komarnie na Węgrzech, Gelesz ulega napadom manii wędrowniczej; dezerteruje z wojska ni mniej ni więcej tylko ośm razy. Kilkakrotnie, gdy mu pieniędzy zabrakło, sam zgłaszał się z powrotem do służby! Za każdym razem skazywano go na coraz wyższe kary, wreszcie groziła mu kara śmierci, ale został ułaskawiony i zasądzony na czteroletnie więzienie. Gelesz wysłużył w wojsku całe 12 lat, t. j. spędził je w więzieniu garnizonowem.

Opuściwszy szeregi wojskowe powziął postanowienie zostania bandytą, czemś w rodzaju Rinaldiniego i Roszy Sandora, o których z lubością czytał w wojsku powieści. Kupił sobie więc (lichy) rewolwer, i wędrował za robotą po kraju. Pod Sądową Wisznią, dobrawszy sobie do pomocy jakiegoś wyrobnika, z którym się w drodze zaznajomił, postanowił zamordować i obrabować jednego z karczmarzy.

Ale zamiar spełzł na niczem z powodu obecności kilku chłopów w karczmie. Natomiast ugodziwszy się z jednym z chłopów o odwiezienie do miasta, Gelesz ze swym kompanem napadli w lesie na woźnicę. Gelesz strzelił woźnicy z rewolweru w plecy, ale kula utkwiła w ubraniu i chłop jął uciekać. Gelesz dopadłszy go w lesie, darował mu życie, ale zabrał wóz i konie. Przekonawszy się jednak, że jest ścigany, pozostawił wóz i konie na drodze, a sam schronił się do lasu. Będąc we Lwowie skradł na dworcu walizkę z książką robotniczą niejakiego Bebkowicza.

Później udał się do Morawskiej Ostrawy i tam pracował w fabryce. Uchodził za spokojnego i pilnego robotnika. Poznał tam pewną kucharkę i żył z nią na wiarę. Ale „djabeł go nosił". Kilkakrotnie uczuwał chęć zamordowania kochanki — i uciekał z domu.

Podczas ostatniej swej eskapady, która go zawiodła do Krakowa, Gelesz spotkał pod Wieliczką woźnicę Kubasza — i zamordował go w iście bestyalski sposób. Sprawę tę opisywaliśmy obszernie swego czasu.

Obecnie Gelesz poddany został w więzieniu badaniom psychiatrów. Śledztwo, jak wiadomo, prowadzi sędzia dr Nowotny.

Aresztowanie mordercy szynkarzy Ferberów w Paczółtowicach.

Od kilku dni kręcił się w okolicy Jaworzna jakiś mężczyzna w wieku lat 22, który swem zachowaniem wzbudził podejrzenia tamtejszej żandarmeryi. Mężczyzna ten średniego wzrostu i dobrej tuszy niczem się nie zajmował i codziennie ubierał się w inne ubranie. Zapytywany przez żandarma, przedstawił legalne papiery. Dopiero dnia 25 b. m. przyszedł on do jednego z szynkarzy pod Jaworznem i chciał sprzedać mu futro. Szynkarz dobry znajomy zabitego Ferbera rozpoznał futro, które należało do Ferbera. Targował się więc z nieznajomym, a jednocześnie zawiadomił o tem żandarmeryę. Razem z żandarmem przybył do szynkarza krawiec u którego Ferber to futro kupił i on również rozpoznał własność Ferbera. Wobec tego aresztowano owego mężczyznę; podał on, że nazywa się Roman Bilski i że jest stolarzem z Krasiczyn w gub. kieleckiej, na co przedstawił paszport.

Przy rewizyi przeprowadzonej przy Bilskim znaleziono browning małego kalibru, taki z jakiego zastrzelono Ferberów. Żandarm okuł natychmiast Bilskiego i przyprowadził go do sądu w Krzeszowicach, gdzie tenże przesłuchiwany przez sędziego zachowywał się cynicznie. Podał on, że ostatniemi czasy w mieszkał w Krowodrzy pod Krakowem, a futro kupił od żydów za 50 rubli. Odstawiono go do sądu krajowego karnego w Krakowie, gdzie wczoraj śledztwo przeprowadził sędzia Kłodziński. Wszelkie poszlaki i dowody przemawiają za tem, że jest to morderca Ferberów, chodzi tylko o to, czy miał spólników i gdzie się oni znajdują.

Dla pań naszych.

Słów parę o ubieraniu dzieci.

Najważniejszem prawidłem do zachowania przy ubieraniu dzieci jest — prostota. Nie wyłączając wcale piękna i pewnego stopnia ozdobności, powinniśmy w ubieraniu dzieci najwięcej starać się o trwałość i praktyczność.

Oddawna matki lubiły ubierać swe dzieci w tkaniny białe, a i dziś jeszcze wielu jest tego zdania, że w białym kolorze najbardziej jest dzieciom do twarzy, ale ponieważ białe ubiory łatwo się plamią, a temsamem często muszą być prane i prasowane, zatem najprostsze ich wykonanie zaleconem być musi. Sukno, pika, barchan i batysty mają tu obszerne zastosowanie.

Nie potrzebuję również dodawać, że biały kolor lepiej odpowiada wymaganiom hygieny, niż inny i że w dzieciach starszych już trochę budzi zmysł piękna i chęć zaoszczędzenia swego ubioru.

Dla matek mniej zamożnych, które same szyją garderobę swych dzieci, przyda się może kilka następnych wskazówek:

W licznych rodzinach, gdzie jest więcej dzieci, a między niemi parę dziewczynek, najlepiej kupić odrazu większą sztukę jakiego praktycznego materyału i z niego poszyć sukienki dla paru dziewczynek. Kupujemy o kilka metrów więcej, jak potrzeba, na nowe rękawy, przedłużenia, sztukowanie itd. Potem już łatwiej jest zrobić z dwóch starych sukienek jedną nową i zużyć każdy kawałek materyału. Chcąc zabobiedz zbieganiu się materyału, musimy go przed użyciem zdekatyzować (zwilgocić, a potem wyprężyć). To samo tyczy się wełnianych szlaków, sznurów i taśm, które się przeszywa. Powinny być najpierw sparzone ukropem — następnie wysuszone i dopiero użyte.

Wszystkie szwy, widoczne przy wełnianych rzeczach, szyje się jedwabiem, nie nićmi, które po pewnym czasie zmieniają kolor i wyglądają niepokaźnie. Przy rzeczach, które się piorą, również powyższą ostrożność zachować winniśmy; bo nici czerwone staną się żółte, a czarne zmieniają kolor na szary.

Najlepiej jest prać chemicznie rzeczy wełniane — poza tem posługujemy się mianowicie do prania kolorowych rzeczy mydłem salmiakowem żółtem. Nieraz wystarcza dobre białe mydło, ale wtedy nie używamy już wody gorącej, lecz ciepłej i naciskamy delikatnie, żeby nie zrobiły się plamy. Na ciemnych materyałach obwodzimy plamy białemi nićmi i potem je wypieramy.

Przy trudniejszych do prania kolorach wlewamy do prania trochę octu, co bardzo ożywia i podnosi kolor. Gdy po kilkakrotnem płukaniu woda jest czystą, wyciskamy materyał, wieszamy dla przesuszenia, a następnie prasujemy jeszcze wilgotny: najpierw z lewej strony, a potem z prawej przez chustkę.

Jeżeli na czystych zresztą sukienkach jest tylko parę plam, to zależnie od ich pochodzenia, wywabiamy podług jednego z poniżej podanych sposobów i tak:

1) Plamy od cukru i krwi znikają po użyciu letniej wody.

2) Plamy owocowe, z czerwonego atramentu i farb roślinnych również wypłukujemy w letniej wodzie, ale dodajemy do wody trochę salmiaku, a gdy są na bieliźnie, nacieramy te plamy rozczynem chloru lub kwasem siarczanym i wypłukujemy prędko czystą wodą.

3) Przy plamach, powstałych z farby olejnej, pokostu, żywicy lub smoły dobrze służy olejek terpentynowy, spirytus i mydło, podczas gdy plamy z dziegciu i smarowidła do wozów naciera się najpierw tłuszczem wieprzowym, potem namydla, a w końcu pierze się je w wodzie olejkiem terpentynowym.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sfery kolejarzy poruszone są ostrem starciem, jakie niedawno nastąpiło między drem Nartowskim a p. Tabaczyńskim. Mianowicie na zgromadzeniu kolejarskim 11 b. m. w Czytelni nazwał pan dr Nartowski, prezes „Związku narod.", urzędników kolejowych „szpiegami", za to napiętnował go p. Tabaczyński, rewid. kolej., słowami: „co pan jesteś szpiegiem policyi i stronnictwa konserwatywnego".

Za to oskarżył p. dr N. pana T. o przekroczenie z § 488, 491, 496 — a rozprawa odbędzie się 28 b. m. o godz. wpół do 12-tej w sali nr. 20 II p. sądu karnego powiatowego. P. Tab. natychmiast wniósł doniesienie do Zarządu Związku urzędników kolejowych o kalumnii rzuconej na ogół urzędników publicznie.

„Sędzia i lekarz na prowincyi". W ubiegłą sobotę przed sądem kraj. pod przew. r. Gulkowskiego odbyła się rozprawa apelacyjna w głośnej sprawie sędziego z Liszek radcy Bugayskiego przeciw pp. drom Horoszkiewiczowi i Damskiemu, którzy jako sekundanci dra Ludmirskiego w aferze z sędzią Bug., uznali w protokole postępowanie tegoż p. B., jako niezgodne z prawidłami kodeksu honorowego. P. Bugayski (korzystając z tego, że pp. Hor. i Damski zakomunikowali treść protokołu *ustnie* panu r. Łobaczewskiemu, sekundantowi strony przeciwnej) zaskarżył wspomnianych panów przed sąd powiatowy o obrazę honoru — i uzyskał wyrok, skazujący ich na grzywnę po 200 kor.

Przeciw temu wyrokowi obwinieni odwołali się do wyższej instancyi. Pana Bugayskiego zastępował adw. dr Bader, oskarżonych adw. dr Rosenblatt. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał apelacyjny zniósł wyrok pierwszego sędziego — i uwolnił pp. dra Horoszkiewicza i dra Damskiego od winy obrazy czci radcy Bugayskiego.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek

Teatr miejski: „Lilla Weneda".
Teatr ludowy: „Pod gwiaździstą banderą".
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Z teatru miejskiego. W sztuce p. Stefana Krzywoszewskiego „Przywódca", która po raz pierwszy grana będzie w sobotę bieżącego tygodnia, grają pp.: Wysocka, Solska, Krzewińska, Lysowska, Weychert, Jednowski, Solski, Stanisławski, Węgrzyn M., Szymborski, Różycki, Stępowski, J. Węgrzyn, Rydzewski, Brandt, Miarczyński, Puchalski, Rojewski, Żelawski, Czechowski i inni.

W poniedziałek dnia 1 lutego rozpoczynają się popołudniowe przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Na pierwsze przedstawienie wybrała dyrekcya arcydzieło komedyi polskiej: „Zemstę" Fredry. Ceny miejsc zniżone do połowy.

Z teatru ludowego. Gość warszawski p. C. Danielewski okazał się nie tylko dobrym artystą, ale także niewyczerpanym autorem udatnych sztuk, które znacznie ożywiły repertuar teatru ludowego, przynosząc nam wiele szczerego humoru oraz tej warszawskiej wesołości, której teatrowi ludowemu brakowało. Ostatnia nowość wystawiona wczoraj pt.: „Trzy fotografie piękności krakowskich" jest sztuką arcywesołą i podobała się ogólnie. Występujący w niej Fikalscy ubawili publiczność, która z zajęciem śledziła lekką akcyę sztuki i losy jej bohaterów.

Panie Zielińska, Strzembosz znalazły wdzięczne pole do popisu i okazania swych zdolności. Z panów odznaczyli się Danielewski, Turski, Cholewicz i Jejde. Długo niemilknące oklaski były nagrodą dla autora i artystów. *n.*

Z teatru ludowego. We czwartek ukaże się po raz siódmy 5-aktowa operetka C. Danielewskiego pt.: „Pod gwiaździstą banderą", grana zawsze przy wypełnionej po brzegi widowni.

Sobotnią premierą będzie nadzwyczaj wesoła krotochwila Paultona w 3 aktach pt. „Dama z marmuru". Sztuka ta była grana wszędzie na wszystkich scenach z nadzwyczajnym powodzeniem. W głównych rolach wystąpią pp. Danielewski, Sarnowski, Lewiński, Gawlikowska, Konarska, Grabowska i inni.

Wiec słuchaczów medycyny odbył się wczoraj w uniwersytecie w sprawie potrzeb i braków klinik i szpitalów. Przybyło około 200 słuchaczy. Z ramienia senatu wydelegowano prof. Rosnera.

Po wybraniu na przewodniczącego p. Dąbrowskiego, zabrał głos referent p. Baścik, który w dłuższym przemówieniu wykazał zestawieniami cyfrowemi upośledzenie wydziału lekarskiego na U. J. w porównaniu z takimiż wydziałami innych uniwersytetów austryackich. Mowę swą zakończył referent przedłożeniem rezolucyi, iż słuchacze medycyny, zebrani na wiecu d. 26 stycznia 1909 r., uznając dotacye, udzielane przez rząd na potrzeby klinik i pokrewnych zakładów, za niedostateczne, jak również umieszczenie laboratoryów w nędznych budynkach za nieodpowiadające swemu celowi, uchwalają wysłać do Wydziału lekarskiego memoryał z przedstawieniem żądań młodzieży i z prośbą o interwencyę jego u miarodajnych czynników, a następnie wysłać delegacyę do Wiednia w sprawie tych potrzeb.

Nad rezolucyą tą wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp. Kuć, Krzysztoń, Sikorski i w. i. P. Krzysztoń postawił dodatkową rezolucyę, iż, w razie nie spełnienia słusznych żądań młodzieży, rozpocznie ona strejk.

Prof. Rosner, wyjaśniając niektóre szczegóły, zaznaczył, iż Wydział lekarski U. J. jest dobrze świadomy braków, poruszonych w dyskusyi, a członkowie jego nie ustają w dopominaniu się o swe słuszne prawa. Wskutek ustawicznych podróży do Wiednia i Lwowa w tych sprawach, musi wielu z profesorów przerywać wykłady najmniej przez dwa dni w każdym tygodniu, zamieniwszy się poprostu na „komiwojażerów". Nie można teraz wymagać za wiele od rządu, gdyż w obecnym roku ma się budować tyle Zakładów uniwersyteckich (klinika psychiatryczna, klinika położnicza, zakład weterynaryi, zakład administracyi klinik i w. i.), jak w żadnym innym mieście. W ministerstwie oświaty podnoszą się też głosy, iż Uniwersytet Jagielloński jest za bardzo faworyzowany. Ale są bliższe cele, których spełnienia młodzież powinna żądać: zakładania oddziałów rezerwowych poza klinikami; większych dotacyj na administracyę klinik; odpowiedniej liczby miejsc i mikroskopów w budynku hygieny, który, po zburzeniu obecnej rudery, ma być tymczasowo wynajęty.

Ważną jest także sprawa szpitalów.

Co wolno jest kobiecie, gdy kocha?

Ciąg dalszy.

Nie można też, doprawdy, mieć mu za złe, że pozwolił szalonej gąsce czynić doświadczenia, które uważała za potrzebne do swojego szczęścia, zwłaszcza, gdy sama tego chciała.

Słysząc współczesną białogłowę, rozprawiającą o zdecydowanej nienawiści do mężczyzn, o wstręcie zdobytym przez doświadczenie życiowe, przysłuchując się krytyce obecnego ustroju, mam wrażenie, że ona absolutnie nie myśli.

Wszak dzisiejsza kobieta pragnie zdobywać wiedzę, wykształcenie, prawa; — wszak mówi górnolotnie o swoich ideałach i zadaniach? Oczywiście, ale dotąd, dopóki... winogrona są kwaśne.

Zdarza się jednak fakt dziwny.

Skoro taki znienawidzony tyran i zdobywca świata — a także wstyd i hańba kobiet — palcem kiwnie i uczyni propozycyę małżeństwa, wówczas każda z tych zażartych bojowniczek idei emancypacyjnej gotowa jest być małżonką, choćby na starą modę, niewolnicą strasznego pana i władcy.

Rzecz, doprawdy, szczególna!

Podzielam, naturalnie, zdanie tej żony, że ona wpływem „postępowej" indywidualności wybrańca swojej miłości potrafi postawić na piedestale jej godnym!

Już stosunek narzeczonych uzasadnia przypuszczenie. Większa, albo raczej zwiększona wolność spotykania się — jeżeli to wogóle wolnością nazwać można — ułatwia takie wychowanie mężczyzny. Nie zawsze i nie każdy może wytrzymać podobne tresowanie — to prawda, ale to świadczy tylko o braku w kobietach zdolności do wyższych przeznaczeń.

W każdym razie w narzeczeństwie odgrywa główną rolę seksualność. Można sobie wyobrazić, jakie z takich narzeczonych tworzą się stadła małżeńskie.

Zazwyczaj mąż-niedołęga nie umiał pozyskać „nowej kobiety", która zawiedziona i rozczarowana — niezrozumianą swoją „Psyche" — duszy niema taka białogłowa, tylko „Psyche"! — ofiaruje innej idealnej już istocie męskiej. Wówczas żąda rozwodu — przyczem nawet posiadanie dzieci nie wchodzi w rachubę: wszak taka postępowa dama uznaje tylko swoje „ja". Czasami szuka tylko „duchowego powiernika" — niebaczna, że kala związek małżeński, oddając mężowi ciało, a innemu duszę.

Co ją to obchodzi? Ona zna tylko prawa dla siebie!

Czy dzisiejsza kobieta zna siebie?

Współczesna kobieta rozumie i zna siebie aż do najdelikatniejszych subtelności swojej „Psyche". Poprostu zdumiewa swoją bystrością, gdy wyjaśnia żądania swojego „ja". Jest zawsze szlachetnem, zapoznanem stworzeniem, strasznie, ustawicznie cierpiącem, oczywiście dlatego, że chce jak najlepiej. Ale druga kobieta — która notabene to samo o sobie myśli i mówi — ta nigdy jej nie pojmuje.

Jej własne dążności są wzniosłe — dążności innych poziome i nieusprawiedliwione.

Motywy jej działalności jak kryształ czyste i piękne — podłe i brudne natomiast sprężyny działalności innych. Takie sądy wydaje niejedna dzisiejsza kobieta. To nazywa się indywidualnością, którą uzurpuje się tylko dla siebie!

Mniemam, że wszelka krytyka mężczyzn, rozwijana przez feministki, zupełnie żadnego niema znaczenia wobec tego, że kobieta uznaje wyłącznie tylko siebie — a innym białogłowom przypisuje wszystko złe, poziome i podłe.

Wszelkie opowiadanie o solidarności i wspólności interesów z innemi kobietami, wszelkie dowodzenia o wyższości i lepszem uzdolnieniu kobiety bynajmniej nie przeszkadzają, że niewiasta nie waha się szkalować prywatnego życia każdej innej kobiety.

W rzeczywistości, pomimo oficyalnej wiary w kobiety — żadna niewiasta nie wierzy drugiej. Wzajemnie rzucają na siebie błotem w prasie feministycznej i w książkach, przeładowanych uczonością i obcymi wyrazami — w życiu zaś prywatnem w plotkowaniu, które jakoś dziwnie zgadza się z dążnościami „rozwiniętej natury" współczesnej kobiety.

Jeżeli łączą się, skupiają w szeregi i dobrze o sobie mówią lub podziwiają wzajemnie towarzyszki, to tylko pozór i komedya, odgrywana wobec świata. Każda bowiem kobieta, jakikolwiek wiedzie żywot, właśnie teraz w dzisiejszym stanie rzeczy musi dostać się na języki swoich „sióstr". Każdy stosunek z mężczyzną, choćby najczystszy i najskromniejszy — w oczach miłych „siostrzyczek" przybiera potworną, brudną i groźną postać. Ona, tak zakochana w swojej własnej indywidualności — nigdy nie wierzy, że inna kobieta zdobyła mężczyznę siłą i czarem duszy: siostrze podsuwa się zawsze złe, nieetyczne motywy i użycie niskich sposobów działania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rząd chce stanowczo rozciągnąć nad nimi kontrolę, tymczasem Wydział krajowy, chcąc utrzymać swą autonomię, nie chce się na to zgodzić. Postanowiono nawet, aby zupełnie zerwać wszelką styczność z klinikami, przez co mieliby słuchacze medycyny wzbronioną praktykę w szpitalach. Pawinna więc młodzież upomnieć się, aby Sejm i Wydział krajowy załatwił tę sprawę dla niej jak najpomyślniej.

Po przemówieniu prof. Rosnera, nagrodzonem licznymi oklaskami, poddał przewodn. rezolucye pod głosowanie, które jednomyślnie przyjęto i na tem wiec zakończono.

Ślub. Dzisiaj przed południem odbył się w kościele św. Piotra ślub dyrektora gimn. w Białej p. Ignacego Steina z panną Bronisławą Kulczyńską, córką r. rządu i dyrektora gimn. św. Anny Leona i Jadwigi z Estreicherów.

Z Cyrku Edisona. W programie od piątku dnia 29 b. m. do czwartku dnia 4 lutego między innymi obrazami danym będzie senzacyjny obraz pt.: „Ślady krwi“.

Dramat ten granym był w teatrze Renaissance w Paryżu przez pierwszorzędnych artystów pp. Severin i Max Dearly i panny Mistinguette i Napierkowską. Obraz ten jest oryginalnem, artystycznem zdjęciem ze sceny.

Z nędzy. Do tutejszej dyrekcyi policyi zgłosił się wczoraj 75-letni murarz Tomasz Klimowicz ze swym 13-letnim synem Antonim. Klimowicz prosił o danie mu przytułku i opieki, gdyż z powodu podeszłego wieku niezdolnym jest dać utrzymanie sobie i synowi. Gmina zajmie się nim, gdyż jest on przynależnym do Krakowa. Na razie umieszczono obydwóch w areształach policyjnych.

Wesoły woźnica. 25-letni parobczak Jakób Rojek z Czulic, podpił sobie „dokumentnie“ w jednym z szynków przy rynku Kleparskim, wyszedł potem na ulicę i dał upust swej kawalerskiej fantazyi i zaczął bić batem przechodniów. Upominającego go Zborucha ugryzł w palec u ręki i wyprawiał awantury. Awanturniczego parobka zabrał policyant do kozy.

Pasażer bez biletu. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym Schaje Bacha, który usiłował wsiąść bez biletu do rannego pociągu w kierunku Wiednia. Przytrzymany przez konduktora tłomaczył mu, że on „nie daleko jedzie bo tylko do Chrzanowa, ter z niema pieniędzy, ale jak się dorobi to zapłaci“.

Spłoszone konie. Wczoraj popołudniu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek spłoszenia koni koło kościoła N. P. Maryi, który mało nie pociągnął za sobą utraty życia paru osób. Nadjeżdżające dwa wozy tramwajowe spłoszyły konie, które poniosły powóz z siedzącymi w nim p. Młodeckim, właścicielem znanego magazynu konfekcyi damskiej i p. Jankowskim, zecerem, w ulicę Grodzką, gdzie powóz wywrócił się a obaj jadący panowie i woźnica wypadli na bruk. P. Młodecki odniósł tylko lekkie stłuczenie biodra, a p. Jankowski i woźnica, Józef Bulka, odnieśli poważne skaleczenia na twarzy i głowie. Rannych opatrzono na stacyi ratunkowej i odesłano do domu.

Marcin Opido, stróż domu przy ul. Gertrudy l. 17, prowadził dziś o g. 10 rano jakiegoś narowistego konia, który, spłoszywszy się, przewrócił swego przewodnika i zranił go w dwóch miejscach głowy kopytam. Rany, długości 6 i 2 cm., opatrzono Opidzie na stacyi ratunkowej.

Z szajki złodziejów kolejowych, kradnących na przystanku w Krowodrzy, aresztowano nowego członka bandy w poniedziałek nazwiskiem Jan Trychubczak. Jestto były wyrobnik kolejowy, wypędzony ze służby za rozmaite nieczyste sprawki. Chciał on umknąć z dwoma skradzionymi zwojami sukna, gdy na nieszczęście spostrzeżono uciekającego złodzieja, przychwycono a policya zaprosiła go „pod telegraf“.

Małoletni złodzieje. Mali złodziejaszkowie krakowscy obrali sobie za teren swych operacyi poczekalnię na dworcu kolejowym. Korzystają oni z pośpiechu i roztargnienia podróżnych i opróżniają im kieszenie jak mogą. Wczoraj także aresztowano trzech takich spryciarzy, są to: 15-letni Michał Kurek, 17-letni Grzegorz Stycuła i 13-letni Stefan Mleczko, ten ostatni karany już za zbrodnię kradzieży.

W kościele Misyonarzy przyłapano na gorącym uczynku kradzieży 15 letniego Szczepana Kudasiewicza, uwijającego się po kościele z towarzyszami, którzy go odbiegli, a jego osadzono pod kluczem.

Błędne dzieci. Pani K., której małżonek, znany literat, od dłuższego czasu bawi za granicą, wyjechała przed jedenastu dniami z dwojgiem dzieci do męża, zostawiając drugie dwoje 8-miomiesięczne i 3 letnie na opiece sługi, której pozostawiła 4 fl. i oznajmiła, że po czterech dniach powróci. Ponieważ do dziś dnia nie powróciła zawiadomiła służąca o tem policyę.

Posiedzenie Rady miasta Podgórza odbędzie się we czwartek dnia 28 bm. o godzinie 8 wieczorem. — Na porządku dziennym między innemi: ustanowienie taryfy kominiarskiej, rekonstrukcya drogi z Podgórza do Woli Duchackiej oraz szereg spraw administracyjnych i osobistych.

Z Wieliczki. Ku uczczeniu 46 rocznicy Powstania Styczniowego odbędzie się staraniem „Czytelni Lud.“ i Tow. „Sokół“ w piątek dnia 29 bm. o godz. 8-mej rano w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne z patryotycznem kazaniem.

Pogrzeb s. p. Stanisława Łysakowskiego zmarłego d. 24 b. m. odbył się wczoraj popołudniu. Tłumny zastęp publiczności złożonej z naszego świata kupieckiego, tow. weteranów z roku 1863, kolegów zmarłego, znajomych i rodziny odprowadził zwłoki na cmentarz rakowicki. Przed domem żegnał zmarłego żałobnemi pieniami chór młodzieży handlowej pod batutą prof. Borsy.

Zmarły liczył lat 64, był znanym i cenionym za swą uczciwość i energię dyrektorem filii Bazaru krajowego w Krakowie, brał czynny udział w powstaniu z roku 1863, był członkiem stowarzyszenia młodzieży handlowej wśród której zażywał wielkiego poważania.

Zmarli. Mieczysław Bolechowski, starszy inżynier kolei państwowych, zmarł wczoraj w Krakowie w 62 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się we czwartek 28 bm. o g. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Batorego l. 1.

Władysław Bernadyński, majster blacharski, zmarł 25 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 42.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Halka“.
Sobota: „Przywódca“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Przywódca“.
Poniedziałek pop.: „Zemsta“ (ceny zniżone do połowy).
Poniedziałek wiecz.: „Noc listopadowa“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Nasze Paryżanki“.
Sobota: „Dama z marmuru“.
Niedziela pop.: „Trzy fotografie krakowskich piękności“.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya w Austryi.

Zatarasowany parlament. — Bar. Bienerth wniesie w lutym ustawę językową. — Przeciw rozporządzeniom poczt.

Parlament zatarasowany wnioskami nagłemi, a część Czechów grozi obstrukcyą. Oto sytuacya. Ale mimo to pogłoski o odroczeniu sesyi Izby poselskiej, są nieuzasadnione. Natomiast posiedzenia plenarne będą ograniczone do *minimum*. W tym tygodniu odbędzie się tylko jedno posiedzenie plenarne (w piątek) w przyszłym dwa.

Za to mają komisye pracować. Wczorajsza **audyencya Bienertha** u cesarza ma ważne znaczenie. Bienerth otrzymał bowiem na tej audyencyi **upoważnienie do wniesienia ustawy językowej** dla Czech i ustawy o podziale obwodowym. Ustawy te przedłożone na następnej Radzie ministrów dla ostatecznego uchwalenia, poczem z początkiem lutego wniesione będą do Izby posłów. Rząd spodziewa się po wniesieniu tych ustaw wyjaśnienia sytuacyi i chce prowadzić dalej rokowania w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego.

Chce także poczynić wszelkie starania, aby Izba wybrała specyalną komisyę dla ustaw ugodowych w Czechach.

W kołach czeskich panuje przekonanie, że w razie niemożliwości uchwalenia tych ustaw w Izbie, zostaną one oktrojowane w drodze § 14.

Sokół-Macierz.

Lwów. Na stanowisko naczelnika Sokoła-Macierzy w miejsce śp. Antoniego Durskiego powołano dra Kazimierza Wyrzykowskiego, lekarza b. prezesa Sokoła w Żółkwi. Wydział Sokoła-Macierzy udzielił mu równocześnie subwencyi na wyjazd za granicę celem zwiedzenia i zbadania urządzeń gimnastycznych w większych miastach europejskich.

Samobójstwo.

Lwów. Znany dziennikarz i współpracownik „Gazety Narodowej“ Zygmunt Skirmunt zastrzelił się w Przemyślu.

Nowe bandy macedońskie.

Salonika. Sandański i Panica zajmują się utworzeniem nowych band.

Z Messyny.

Messyna. Dziś o godzinie 8 rano dało się znowu odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 3 sekundy. Na okręcie, napełnionym owocami powstał pożar, który trudno ugasić. Płomienie buchają na wysokość 8 metrów. Torpedowce, znajdujące się w pobliżu, musiały się oddalić, bo groziło im niebezpieczeństwo.

Menelik.

Paryż. Stan zdrowia Menelika, negusa abisyńskiego jest beznadziejny. Obawiają się, że w razie śmierci Menelika powstaną rozruchy, które mogą stać się niebezpiecznemi dla tamtejszych Europejczyków.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

U bankiera.

— Wiesz, panie doktor, co ja sze mam źle, ja jestem chory na rzeźbiarygę.

— Może pan chciałeś powiedzieć na malaryę?...

— Nu, to wszystko jedno, zawsze sztuki piękne mam w swego żołądek.

Nadesłane

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Rękodzielnik i Kupiec.

Szan. Wydziały Cechów i Stowarzyszeń uprasza się o nadsyłanie sprawozdań. Redaktor tej rubryki udziela Szan. abonentom „Nowin“ wszelkich informacyj w sprawach przemysłowych o g. 5—7 wieczorem.

Rada rękodzielnicza Ministeryum handlu reskryptem z dnia 13 lutego 1908 przyznało tutejszej Izbie rękodzielniczej prawo wyboru jednego członka do państwowej Rady rękodzielniczej na pierwszy 5-letni okres tego urzędowania.

Jak wiadomo statut tej Rady został zatwierdzony najwyższem postanowieniem z d. 18 grudnia 1908 r. Rada rękodzielnicza jest ciałem doradczem ministerstwa handlu w sprawach dotyczących drobnego handlu i przemysłu a jest ona powołaną do wydawania opinii i wniosków w sprawach legislatywnych, administracyjnych i organizacyjnych odnośnie do drobnego handlu i przemysłu. Rada rękodzielnicza składa się z 75 członków, a to z 29-ciu wybranych przez związki towarzystw przemysłowych, 29-ciu przez Izbę handlową a 17 mianuje minister handlu. Wszyscy członkowie muszą być obywatelami państwa i wykonywać handel lub przemysł. (Rada ta ma wielkie znaczenie dla rękodzielników, gdyż w niej zyskują oni swych przedstawicieli najbliżej rządu stojących. *Przyp. red.*).

Organizacya drobnych kupców i sklepikarzy. Sklepikarze krakowscy prawie od lat pięciu dążą do zorganizowania się w stowarzyszenie przemysłowe, ale natrafili w tej akcyi na przeszkody dziwne i nie wytłomaczone ze strony czynników, które właśnie tym dążnościom sprzyjać powinny, ze strony Izby handlowej i magistratu. Sklepikarzy jest w Krakowie 560 (400 chrześcijan i 160 izraelitów). — Nie mieli i nie mają oni żadnej organizacyi i reprezentacyi swych interesów, bo do Izby handlowej, ani do Kongregacyi kupieckiej nie należą, zarówno jednak zawodowe, jak społeczne względy przemawiają za tem, aby tak liczna grupa handlowców posiadała organizacyę, którąby czuwała nad ich interesami zawodowemi, normowała stosunki i warunki pracy w tej dziedzinie przemysłu, czuwała nad godnością stanu i spełniła wogóle te obowiązki, które przewiduje ustawa przemysłowa. Jakoż przed czterema laty sklepikarze krakowscy (wspólnie z Izraelitami) odbyli kilka zgromadzeń i wybrali komitet, który ułożył projekt statutu stowarzyszenia. Gdy statut został magistratowi przedłożony, magistrat zażądał opinii od Izby handlowej, która z powodów zgoła nie wytrzymujących krytyki, a raczej bez żadnych motywów oświadczyła się przeciw założeniu takiego stowarzyszenia!

Na to nieprzychylne stanowisko Izby handlowej wpłynął protest, jaki wnieśli izraeliccy sklepikarze przeciw tworzeniu takiego stowarzyszenia.

Wobec tego chrześcijańscy sklepikarze t. j. kupcy, płacący mniej niż 20 koron podatku, postanowili zawiązać przemysłowe stowarzyszenie, obejmujące tylko dzielnice I.—VI. miasta, a więc bez swych protestujących kolegów izraelickich, zamieszkujących przeważnie w dzielnicach VII. i VIII. Zważywszy, że tworzy się w Krakowie *gremium kupieckie* (obejmujące kupców opodatkowanych kwotą powyżej 20 koron), organizacya sklepikarzy jest tem konieczniejszą.

Akta jednak, jak uwiązgły w magistracie, tak leżą już 14 miesięcy — i projekt statutu nie został namiestnictwu przesłany. Magistrat nie chce sprawy załatwić po myśli ustawy, lecz przeciwstawia jej bierny opór i nie załatwia aktu.

Więc 24 stycznia b. r. w sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza w obecności instruktora przemysłowego Witolda Ostrowskiego, odbyło się znowu wcale liczne zebranie sklepikarzy celem omówienia tej sprawy. Przewodniczyła pani Gebauerowa, sekretarzował p. Kwinicki, kierownik reprezentacyi browaru żyw. Uchwalono wysłać delegacyę do prezydenta Leo oraz delegacyę (wraz z posłami) do namiestnictwa celem wykazania konieczności organizacyi i celem zaprotestowania przeciw nieuzasadnionemu i nieprawnemu oporowi magistratu. W skład delegacyi, która ma udać się do prezydenta Leo weszli: Radwański, Jamroz, Podlecki, Sobierajski, Radwański J., Gebauer, Urbański, Błoniarz, Smolik i Wrona.

Centralna hurtownia.

Na zebraniu tem omówiona została także druga sprawa, ważna dla sklepikarzy, którzy pozostają w wielkiej zawisłości od grosistów. Oto dr Prażmowski przedstawił zebranym, iż utworzyło się w Krakowie **Centralne Towarzystwo Handlowe,** które utworzyło **hurtownię** celem zaopatrywania w towary drobniejszych kupców, Kółka rolnicze etc. Centralna hurtownia, która kupcom udzielać będzie zdrowego kredytu, ma w naszych stosunkach bardzo doniosłe znaczenie, jest objawem samopomocy kupieckiej. (Do tego Towarzystwa przystąpiło kupiectwo krakowskie z udziałami i współpracą w wybitnej mierze; subskrybowany kapitał zakładowy, który zebrano bez rozgłośnej reklamy, wynosi już przeszło 100.000 koron. Do Rady nadzorczej z kupiectwa weszli pp.: J. K. Federowicz, dr Szarski, J. Kwiatkowski, M. Dutkiewicz, L. Schulz, St. Rożnowski, W. Czarnek, K. Krupiński.

Kierującym dyrektorem mianowano p. Wal. Kuszewskiego, drugim dyrektorem p. M. Dutkiewicza).

Obecny na zebraniu dyr. p. Marceli Dutkiewicz udzielił dalszych obszernych wyjaśnień w sprawie hurtowni, czem wielce zainteresował sklepikarzy, z których wielu objawiło chęć przystąpienia do Towarzystwa w charakterze członków, aby z hurtowni pobierać towary.

Z Izby rękodzielniczej. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie wydziału cechu krawców w obecności instruktora przemysłowego dra Ostrowskiego. Zebranie to zwołano w sprawie utworzenia kursu krawieckiego damskiego dla uczennic w tym fachu zajętych. Stowarzyszenie postanowiło kurs ten otworzyć jeszcze w tym roku i odniesiono się już do odnośnych czynników rządowych i krajowych o uzyskanie subwencyi. Kurs ten ma dać początek do założenia pierwszej w naszym kraju szkoły uzupełniającej przemysłowej dla kobiet.

Dnia 25 b. m. odbyło się walne zgromadzenie cechu introligatorskiego, na którem starszy cechu zawiadomił obecnych członków, że namiestnictwo zatwierdziło regulamin egzaminów czeladniczych i że wobec tego członkowie winni uczniów swych wszystkich, którzy ukończyli czas praktyki do egzaminu przedstawić. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie rachunkowe za rok 1908 i preliminarz na rok 1909, oraz zamknięcie rachunkowe kasy chorych uczniów za rok 1908. Następnie przystąpiono do wyboru starszego cechu i tym wybrano jednogłośnie p. Piotra Repetowskiego, właściciela zakładu introligatorskiego przy ul. Tomasza 32. W końcu wybrano wydział, członków sądu polubownego i delegatów na walne zgromadzenie czeladzi introligatorskiej na przeciąg trzech lat.

Dyrekcya zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach ogłasza konkurs na rządowe stypendya przemysłowe po 30 kor. miesięcznie dla uczniów pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole. Nadanie tych stypendyów nastąpi dnia 1-go marca b. r. Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub też robotników zawodowych pracują conajmniej od dwóch lat w praktycznym zawodzie, a nadto ukończyli z dobrym postępem dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą. Następnie ci, którzy nie mają ukończonej szkoły przemysłowej lecz conajmniej dwa lata praktykowali w zawodzie ślusarskim i ukończyli szkołę ludową. Podania należy wnosić do dyrekcyi szkoły w Świątnikach najdalej do d. 20 lutego b. r. Do podania trzeba dołączyć metrykę, świadectwo przynależności, świad. praktyki zawodowej, świad. szkolne i ubóstwa.

Odsetki funduszu zapomogowego Stow. gospodnio-szynkarskiego dla podupadłych członków tegoż Stow. (połowa dla osoby wyznania chrześcijańskiego a połowa dla osoby wyznania izrael.) za rok 1908 są do rozdania. Piemne podania nieostemplowane należy wnieść do dnia 20-go lutego b. r. do kancelaryi Stowarzyszenia przy ulicy Powiśle l. 3 w Krakowie.

Odznaczenie krakowskiego przemysłowca. Zakład blacharski p. Jana Butelskiego otrzymał od arcyksięcia Karola Stefana dyplom nadwornego dostawcy za pokrycie kaplicy arcyksiążęcej w Żywcu miedzią z wykutemi godłami, oraz za ozdoby w wewnętrznem urządzeniu kaplicy.

Ból zębów głowy, krzyżów, darcie w członkach, usuwa nam zawsze fluid Fellera z marką „Elsafluid“.
Próbny tuzin za 5 kor. franco wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Fryc.*
1105

Świeżo wyszło z druku dziełko p. t.:

Elementarz życia duchownego

czyli

Przewodnik dla osób do wyższej doskonałości dążących

używany niegdyś przez
św. Teresę od Jezusa
napisany po hiszpańsku przez
W. O. Fr. de Osuna
zakonu św. Franciszka

Część I z przedpłatą na część II, która wyjdzie z końcem kwietnia **kor. 3·30.** 50d
Na porto od każdej części należy przysłać 45 halerzy.

Skład główny na Galicyę w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie ul. św. Jana 6 (Hotel Saski) Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

79
Dr. Mikiewicz
adwokat, Grodzka l. 4.

Poszukiwane.

Uczeń znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej Jan Michalik, Kraków ul. Floryańska 45.

Do sprzedania.

Dobry interes z powodu stosunków rodzinnych sprzedam tanio sklep towarów mieszanych z trafiką. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 33, w trafice. 173

Meble rozmaite z powodu wyjazdu do sprzedania. — Przekupnie wykluczeni. Starowiślna 9, II p. na prawo. 179

Sklep z naftą, lampami i szkłem z powodu wyjazdu w śródmieściu tanio do nabycia. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 180

Nafciarnia
od lat 20 istniejąca jest zaraz do sprzedania z powodu utraty zdrowia właściciel. Bliższej informacyi udzieli dział
181 **inseratowy „Nowin“.**

Do wynajęcia.

Sklep ze stancyą w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 6 (koło apteki) do wynajęcia. 177

Dwa lokale, nadające się na warsztat stolarski lub ślusarski, są do wynajęcia każdego czasu w Dębnikach ul. Kościuszki l. 14. Wiadomość na miejscu. 178


F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3.
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Panny młode
które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów
Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.
Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91
6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.
Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.


ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 7?? 49


Darmo i opłatnie
wysyłam mój cennik ilustrowany, przeszło 2000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych, optycznych i gospodarskich. Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·50.
Michał Horowitz
176 Kraków, Dietlowska 57.

Mydło macierzankowe jest znanym środkiem upiększającym i udelikatniającym płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości i świeżości. Sztuka 60 halerzy
156 **Krystalina** usuwa czerwoność i szorstkość rąk, nadaje białość i aksamitną miękość. Tuba 50 halerzy
Woda Chinowa wstrzymuje wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia, i barwę włosów utrwala. Flaszka po K. 1·10 i K. 1·40 h.
Mydełka toaletowe wyborne w różnych zapachach pudełko 6 sztuk 1 koronę
Saszetki w różnych silnych zapachach, do sukien, bielizny i papierów listowych sztuka 50 halerzy
Puder fiołkowy do czyszczenia i odtłuszczania włosów, pudełko 50 halerzy
poleca
Teofil BĘKNER
Kraków, Długa 4.
Uwaga. Wysyłki pocztowe zwrotne, opakowania nie liczę, zamówienia od 6 K. wzwyż opłacam do każdej stacyi pocztow.

Zegary Dokładnie obciągnięte i wyregulowane z poświadczeniem gwarancyi, wysyła **Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1070 (Czechy). Szwajcarski zegarek kieszonkowy z niklu K. 5·—. Budzik K. 2·90 Zegar pendułowy K. 8·60. **Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie za darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 68

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Tylko na maśle
Pączki na maśle szt. po 10 hal. Chrust (faworki) ½ kg. kor. 2·—
Herbatniki
w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże ½ kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.
Czekolady tabliczkowe śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny.
Karmelowane owoce glasse — Palermo ½ kg. K. 2·—
Czekoladki same doborowe mieszane ½ kg. kor. 3·—.
½ kg. mięszanych pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
Te same na wagę kor. 2·20.
Wesela, Rauty, Zabawy z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo
Jan MICHALIK
Cukiernia Lwowska Fabryka Czekolady i Kakao Floryańska l. 45. Telefon Nr. 466, Kraków.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11·00 rano (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 rano (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·52 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 rano (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'ego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.


Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 ryc. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 1391 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 3·—
regulowany ... roskopf anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 2 sztuki K 6·—
... srebrny remontoar K 9·80
z podwójnych kopertach . . . K 12·80
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 40

Znane ze swej jakości
PĄCZKI waniliowe
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h. również ciastka po 6 h.
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI, 15 Poselska 15 77a

Dobre i tanie

są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA c. i k. dostawcy dworu w Brüx Nr. 1182 (Czechy). Prawdziwy niklowy szwajcarski kieszonkowy Roskopf K. 5. Budzik konkurencyjny koron 2·90 Z tarczą, która w nocy świeci kor 3·30. Zegar pendułowy koron 8·60 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Bogato illustrowany katalog główny z 3·000 rycin za darmo i opłatnie. 88

Wina węgierskie
białe i czerwone, pod gwarancyą naturalne, przyjemne w smaku i wytrawne, w 4½ litrowych beczułkach zabezpieczonych od mrozu dostarcza pocztą opłatnie a mianowicie:
z r. 1907 K. 3·50 z r. 1905 K. 3·90
z r. 1904 K. 4·— z r. 1900 K. 4·60
z r. 1895 K. 5·— z r. 1890 K. 5·60
z r. 1885 K. 7·—.
Miód patoka najlepszy deserowy puszka 5 kg. opłatnie K. 7·25.
Winogrona deserowe 5 kg. 6 koron opłatnie
L. ALTNEU w Versecz 10 na Węgrzech. 151

Fonografy i Gramofony
bez zarzutu funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych **HANNS KONRAD**, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1072 (Czechy). Fonografy z 2 walcami Kor. 9·—. Gramofony grające 2 kawałki K. 22. **Proszę żądać mój bogato ilustrowany główny katalog o 3,000 rycin darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona. 70

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
25

Nie zaniedbaj pan

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.
Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety**, w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny** itd. w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 85

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „...“ po cenach ...
M. JAWORNICKI.

Zygmunt Kośmiński
rzeźbiarz, Nowa wieś, ul. Kościuszki L. 19
wykonuje artystycznie i najtaniej figury kościelne i dekoracyjne ze wszelkich materyałów.

Czarne materye na garnitury salonowe i balowe w wielkim wyborze.
Setki resztek
najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubrania,
które się w naszej wysyłce sukien uzbierały,
54 zostaną po bajecznie niskich cenach wyprzedane.
Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek.
Pierwsza śląska wysyłka wyrobów sukiennych
„SUDETIA“ w Karniowie, Jägerndorf Nr. 68.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa. 35

KALOSZE
petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe.
Smarowidło
nieprzemakalne na obuwie.
PODKŁADKI
gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.
polecają 94
Reim i Spółka, Kraków.

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, Rynek gł. l. 8.

Kurs przygotowawczy
do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj. w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handl. we Lwowie został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:
1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
3) Buchalteryę pojedynczą i podwójną.
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
5) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął rutynowany egz. nauczyciel rachunkowości państw.
Henryk Gottlieb
zaprzys. rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzamin. nauczyciel rachunkowości państw.
63 Kraków, ulica Dietlowska l. 68, II piętro

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 75
KAJETAN DUDZIAK
Kraków, Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.